Nr. 7 We Lwowie Wtorek dnia 7 Stycznia 1896. Rok XXIX

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu C. Adam 38 de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 6. stycznia.

Uwaga opinji publicznej w monarchji austro-węgierskiej zwrócona w tej chwili przedewszystkiem na rokowania ministerjalne w sprawie odnowić się mającej ugody między obiema połowami monarchji. Na ostatniej konferencji omawiano sprawę bankową i pozostającą z nią w ścisłym związku sprawę uregulowania waluty. Przywilej bankowy i biletowy, wykonywany obecnie przez towarzystwo akcyjne banku austrjacko-węgierskiego gaśnie z końcem roku 1897. Do żądania przedłużenia tego przywileju względnie monopolu rzeczone towarzystwo nie ma gwarantowanego prawa. Dotyczący przywilej względnie monopol mógłby być komu innemu udzielony, a dzisiejsze towarzystwo akcyjne banku austro-węgierskiego miałoby jedynie prawo domagania się zwrotu około 87 miljonów złr. pożyczonych swojego czasu własnymi banknotami państwu. Obydwa rządy mają teraz ustanowić warunki, pod jakimi przywilej bankowy i monopol biletowy mógłby być wogóle udzielony jakiemuś towarzystwu, od istniejącego zaś towarzystwa akcyjnego banku austrjacko-węgierskiego będzie to zależało, czy się tym warunkom zechce poddać czy też nie. Według zapewnienia pism, mających styczność ze sferami oficjalnemi, porozumienie między rządami w sprawie bankowej nie napotka na zbyt wielkie trudności, zarówno bowiem Austrja jak i Węgry mają w tem żywotny interes, aby przez dobrą organizację wspólnego banku biletowego umożliwić doprowadzenie do końca rozpoczętego dzieła regulacji waluty. Na razie chodzi o to, aby rządy zapewniły sobie większy niż dotychczas wpływ na kierunek i zarząd najważniejszej i tak wyjątkowo uprzywilejowanej instytucji kredytowej. Większych natomiast trudności aniżeli przy sprawie bankowej obawiają się w sferach interesowanych w kwestji podatków konsumcyjnych i w sprawie rozdziału kwot na wspólne wydatki. Obecnie mają się z obu stron zająć zbadaniem i przestudjowaniem dotyczącego materjału statystycznego.

* * *

Telegram gratulacyjny wysłany przez cesarza niemieckiego Wilhelma II. do presydenta rzeczypospolitej transwalskiej Kruegera zrobił silne w Europie wrażenie — najsilniejsze naturalnie w Anglji. Usposobienie tam powstałe znajduje dobitny wyraz w tamtejszej prasie. *Morning Post* widzi w okoliczności, że cesarz Wilhelm przed wysłaniem telegramu do Kruegera naradzał się z ministrami i admirałami dowód, że uważa on wojnę z Anglją za rzecz, na którą należy się przygotować. Być może, powiada to pismo, że cesarz ze swoimi admirałami poczynił już nawet odpowiednie przygotowania. Nie wiadomo, czy to ma być ironja, czy szczerość obawy. *Daily Telegraph* organ klas średnich rozpoczyna swój artykuł wstępny słowami: Cesarzowi niemieckiemu zastrzeżonem to było postępowaniem niezwykle agresywnem przewyższyć jeszcze nieszczęśliwego Jamesona. *Times* powiada, że depesza cesarza Wilhelma jest aktem nadzwyczajnie poważnym, który tłómaczyć należy koniecznie w duchu dla Anglji nieprzyjaznym, zwłaszcza, że depeszę poczytywać się musi za dokument państwowy i urzędowy, ułożony po naradach z ministrami. W końcu stara się *Times* zbić zapatrywanie, jakoby Transwal był państwem samodzielnem i apeluje do wyrozumiałości tych, co nim rządzą. Konserwatywny *Standard*, który, jak wiadomo, ma odbierać informacje wprost od lorda Salisbury'ego powiada: Profesorom prawa międzynarodowego wolno toczyć o to spory, żali cesarz Wilhelm pozostał w granicach przysługujących mu praw, gdy wysyłał swoją depeszę, to jednak najmniejszej nie ulega wątpliwości, że ona jest czynnością wysoce nieprzyjazną, jeżeli nie przeciw rządowi Anglji, to w każdym razie przeciw narodowi angielskiemu. Wreszcie i *Times* stara się przeprowadzić dowód, że z Transwalem żadne obce mocarstwo nie ma nic do czynienia z wyjątkiem królowej angielskiej, a jeżeli Niemcy uważają za stosowne wyrządzić Anglji przykrość, to Anglji nie wolno pozbywać się swoich praw i popełnić samobójstwa. W duchu mniej lub więcej podobnym wyrażają się wszystkie inne pisma. Wszystkie są oburzone i uważają depeszę za nieprzyjazną dla Anglji demonstrację. Jedno z pism wieczornych wiadomość o telegramie cesarskim obwieściło plakatami noszącemi napis: „Cesarz Wilhelm gratuluje presydentowi Kruegerowi zgładzenia Anglików.“ W jednem z pism znajdujemy wreszcie następujące uwagi: Zaledwie udało się Boerom pobić Jamesona, a już cesarz Wilhelm zgłosił się ze swojemi nieuniknionemi życzeniami. Nikt na świecie nie może się uchronić od tego chorobliwego zapału gratulacyjnego, który wynika z chęci stwarzania koniecznie związku między sobą a wszystkiem, co się w świecie dzieje. Wilhelm gratuluje Kruegerowi, że mu się udało własnemi siłami chronić niezawisłości kraju przeciw obcym zamachom! Jeżeli teraz wyszle jeszcze do Transwalu swój słynny obraz Knackfussa — wiadoma alegorja — wówczas szczęście Boerów nie będzie znało granic.

* * *

W Brukseli odbył się w ubiegłym tygodniu pierwszy kongres socjalistycznych nauczycieli szkolnych i powziął kilka uchwał, zasługujących na uwagę. I tak polecił kongres socjalistycznym radom miejskim rozdawać w szkołach gminnych biednej dziatwie codziennie ciepłą strawę, a w zimie odzież. Koszta tego urządzenia wynosiłyby, licząc wedle stosunków panujących w Brukseli, 75 franków na jednego ucznia, a dla wszystkich niezamożnych uczniów około 300.000 franków rocznie. Nie jest to suma zbyt wielka, jeżeli się uwzględni znaczne kredyty i kwoty przeznaczone na inne cele humanitarne. Wystarczy jednak, skoro pomysł wyszedł od socjalistów, by natrafił na opozycję konserwatystów i liberałów doktrynerskich. Nadto polecił kongres władzom szkolnym propagować idee socjalistyczne przez odpowiednie rysunki i opowiadania umieszczone na okładkach książek, zeszytów i map rysunkowych. Ten pomysł chyba już mniej szczęśliwy, bo oznacza on przemycanie polityki do szkół, a tam nie dla niej miejsce. W końcu uchwalono założenie kasy, której przeznaczeniem nieść pomoc materjalną nauczycielom prześladowanym za przekonania polityczne. Wszystkie te uchwały zasługują przedewszystkiem dla tego na uwagę, że przy ostatnich wyborach komunalnych wyszła z urny wcale pokaźna liczba socjalistycznych rajców gminnych, którzy niezawodnie zechcą urzeczywistnić te pomysły.

Jakie korzyści przyniesie nauczycielom szkół średnich

przyszła regulacja płacy?

II. Że taki jest cel projektu, prostym rachunkiem donieść tego można.

W obecnej chwili nauczyciel szkół średnich (tj. gimnazjum, szkoły realnej, lub seminarjum nauczycielskiego) pobiera 1000 zł. płacy, dodatki kwinkwenialne po 200 zł. i dodatek drożyźniany w kwocie 100 zł. rocznie. Więc np. ten, który liczy 21. rok służby, otrzymuje: 1000+800+100, razem 1900 zł. Po regulacji, mającej „poprawić byt jego“, otrzyma w 21 roku służby 1200 tytułem płacy i 600 tytułem dodatków trzyletnich, razem 1800 zł, a zatem — o 100 zł. mniej! Różnica ta pochodzi stąd, iż dodatki pięcioletnie po 200 zł. zamienia się na trzyletnie po 100 zł. Korzyść bowiem, odniesiona z podwyższenia płacy zasadniczej o 200 zł., dotyczy tylko tych, którzy nie przekroczyli 15 lat służby. Ci szczęśliwi wybrańcy losu w istocie tylko w 6 i w 11 roku służby pobierać będą tę samą płacę, którą pobierają dzisiaj tj. 1300 i 1500 zł., w pozostałych zaś latach 13 otrzymają trzy razy po 200, a dziesięć razy po 100 zł. rocznie więcej. Natomiast ci wszyscy, którzy przekroczyli już 15 rok służby, nie będą mieli żadnego powodu do szczególnej wdzięczności dla szczodrobliwego autora zamierzonej ustawy, gdyż przez lat dziewięć (16—18, 22—24 i 28—30) pobierać będą tę samą płacę, którą obecnie pobierają, przez lat zaś trzy (19, 20 i 25) otrzymywać będą po 100 zł. więcej — to prawda, ale niestety zwrócą je skarbowi w 21, 25 i 26 roku służby, w których po 100 zł. rocznie mniej pobierać będą, niż dziś pobierają. Zatem młodsi wyjdą na zachwalanej reformie jako tako, starsi muszą siebie i dzieci karmić i nadal nadzieją, że może jeszcze kiedyś i dla nich „zaświta dzień radości i wesela“, jeżeli przedtem nie „spoczną w zimnej mogile.“

Daleko gorzej mieliby się profesorowie szkół przemysłowych, gdyby ta nowa ustawa także ich objęła. Albowiem otrzymaliby tylko w pierwszych trzech latach służby po 100 zł. rocznie więcej, przez trzy lata pobieraliby tę samą płacę, co teraz, a przez 24 lat — dostawaliby dziesięć razy po 100 zł., jedenaście razy po 200 zł., a trzy razy po 300 zł. rocznie mniej, niżby pobierali na mocy obecnej ustawy. Pochodzi to stąd, że płacę ich regulowano w kilka lat po roku 1873 i przyznano im oprócz tych samych dodatków pięcioletnich, które inni nauczyciele szkół średnich otrzymali jeszcze 200 zł. do płacy zasadniczej tak, jak urzędnikom IX. rangi, ponieważ już wówczas spostrzeżono, że twórcy regulacji płac w roku 1873 po macoszemu obeszli się z profesorami.

Przyszły dodatek aktywalny, którego wysokości jeszcze nie znamy, nie wyrówna z pewnością tych różnic. Jeżeli dziś wynosi we Lwowie i w Krakowie 300 zł. dla urzędników IX rangi, to choćby w tym samym stosunku, co płaca zasadnicza, został powiększony (a więc z 300 na 360 zł.), ani na opłacenie lichego pomieszkania nie wystarczy ani też nie zaspokoi tych żądań, których spełnienia ogół nauczycieli oczekiwał i w słusznem przeświadczeniu o wartości swej pracy mógł oczekiwać.

Doprawdy wierzyć się nie chce, żeby wspomniany projekt mógł uzyskać większość głosów w radzie państwa. Przecież obok nieprzejednanych przeciwników polepszenia doli tych ludzi, którym losy odmówiły ziemskich posiadłości, zasiadają tam mężowie, którzy bez uprzedzenia, a z dokładną znajomością rzeczy patrzą na stosunki, wśród nauczycielstwa dziś panujące. Gdyby po tylu zachodach i prośbach i obietnicach skończyć się miało na takiej regulacji płac, natenczas niestety — sprawdziłyby się tylko słowa Horacego: *Parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.*

Zjazd kierowników szpitali prowincjonalnych we Lwowie.

Dowodzić na tem miejscu wielkiej doniosłości i wagi, jaką ma dla spraw hygjeny w kraju naszym kwestja szpitali prowincjonalnych—rzecz kompletnie zbyteczna. Stwierdza ten aksjomat całkiem dostatecznie owa troskliwość i gotowość do wielkich ofiar materjalnych, jaką reprezentacja krajowa w każdej niemal sesji dla polepszenia naszych stosunków sanitarnych okazuje. Toż z zadowoleniem jeno przyjęto w całym kraju zapowiedź, jaka padła z ust pana marszałka krajowego w jego mowie inauguracyjnej, że mianowicie pomiędzy sprawami ważnemi, które sejm obecny mieć będzie do załatwienia, znajduje się i ustawa, dotycząca szpitali prowincjalnych. Sama zapowiedź marszałka, acz dość ogólnikowa, wystarczyła też, iż z zajęciem wielkiem wyczekują dziś w całym kraju uchylenia rąbka zasłony, która dotyczący projekt ustawowy przed okiem ogółu na razie pokrywa. W pierwszym rzędzie — rzecz prosta — sprawa ta obchodzi wysoce owe koła, dla których reorganizacja szpitali wspomnianych jest kwestją najbardziej żywotną — czyli panów lekarzy... Tedy jeden z nich, długoletni czytelnik i przyjaciel naszego pisma w jednem z większych miast w Galicji, donosi nam, że w dniu 8. bm. odbędzie się we Lwowie zjazd kierowników szpitali prowincjonalnych, na którym zapewne ci funkcjonarjusze publicani zabiorą głos, jako najbardziej w tej mierze kompetentni, o projektowanej ustawie szpitalnej. Równocześnie z tem doniesieniem, przysyła nam nasz korespondent parę uwag, które podajemy poniżej, polecając je światłemu ocenieniu zarówno członków dotyczącej komisji sejmowej, jak pp. kierowników szpitali.

Szpitale prowincjonalne — rozpoczyna autor w mowie będącego pisma — naonczas tylko będą mogły cel swój spełniać należycie i w koniecznym rozwoju naszych stosunków społecznych, stanąć na odpowiednim poziomie, jeżeli zostaną uznane za szpitale krajowe. W takim bowiem razie w pierwszym rzędzie skończy się raz na zawsze niezbyt chlubna dla nich teraźniejsza rola areny, na której rozgrywają się różne walki małomiejskie, ścierają się ze sobą wpływy burmistrza, rady gminnej itd. itd. Rola taka z jednej strony obniżając powagę i godność samej instytucji, z drugiej naraża niejednokrotnie, w większym lub mniejszym stopniu, na szwank interesa szerokiego ogółu, dla którego te szpitale istnieją przecie. Dalszym postulatem rozwoju tych szpitali jest, ażeby kierownikom-lekarzom (prymarjuszom, albo dyrektorom jak ich powszechnie na prowincji tytułują) przyznaną była pewna samodzielność w wewnętrzym zakresie. Niechby włożona była na nich surowa odpowiedzialność wobec wydziału krajowego, czy jego organów kontrolujących, a kontrolę lekarską niechby wykonywali co roku prymarjusze wybitnej nauki i wiedzy, jak np. prof. dr. Obaliński, prof. dr. Jordan, prof. dr. Zarewicz, dr. Widman, dr. Ziembicki itd. Co do administracji w szpitalach prowincjonalnych, ta powinna być prowadzoną wszędzie przez fachowego urzędnika z ramienia wydziału kraj. Tyle na razie pod względem ogólnym.

Co do szczegółów, które zapewne, będą przedmiotem wyczerpującej dyskusji na zjeździe lwowskim, pragnę tutaj zwrócić uwagę bodaj na te dwa: Lekarze w szpitalach prowincjonalnych powinni być stanowczo uznani za stałych urzędników krajowych. Tak samo ich płace—mniejsze obecnie od płac woźnych wydziału kraj. — należy odpowiednio do rozmiarów danego szpitala, pracy lekarskiej, ludności dotyczącego miasta itd. podwyższyć. Wreszcie i służba szpitalna — jeżeli ma być stałą, wyćwiczoną w obsługiwaniu chorych i na zaufanie lekarza zasługującą, —powinna otrzymywać lepsze wynagrodzenie. W przeciwnym razie — z wielką krzywdą dla chorych — i w przyszłości dziać się będzie, jak to obecnie z reguły niemal praktykowane bywa — że dajmy na to dzisiaj taka Kaśka lub Maryśka zajęta była przy krowach w stajni, a jutro — z prostej konieczności, w braku rąk lepszych — przyjmują ją do szpitala i oddają jej salę z dwudziestukilku chorymi do obsługi. Jak na tem wychodzi instytucja, dodawać chyba zbędne. Te i tym podobne „bagatele“ na oko, lecz w gruncie rzeczy niesłychanie ważne kwestje i kwestyjki, powinny uledz wszechstronnej krytyce na środowym zjeździe panów kierowników prowincjonalnych szpitali.

Awans na kolejach państwowych.

(C. d.)

W klasie VIII. z płacą 1.300 zł. mianowani zostali w statusie II: Łopuszański Bolesław Tarnopol I, Hellebrand Innocenty Stanisławów II, Eustachiewicz August Rzeszów, Kirchenberger Michał Stryj, Łodziński Tomasz Tarnopol, Robel Karol Tarnopol, Kliment Artur Przemyśl, Wroński Jan Tarnopol, Gomoliński Juljan Tarnopol, Zygmuntowski Karol Lwów, Fuchsa Marjan Tarnopol; w statusie III.: Wischnowitz Rudolf Lwów; w statusie IV.: Vogel Jan Łużany, Czarnecki Franciszek Podwołoczyska, Drosan Jan Czerniowce, Schuster Ludwik Dolina, Herzog Ferd. Czortków, Jabłoński Rudolf Stanisławów, Lange Antoni Suczawa, Pawłowski Wład. Stanisławów; w stat. V: Wątorski Jan Stanisławów; w stat. VI.: Kotowicz Antoni Kraków.

W IX. kl. z płacą 900 zł. mianowani zostali: w stat. I.: Gumplowicz Maur, Byk Zygm, Podlewski Fran., Balmosch Jan i dr. Mosor Stef. w Stanisławowie; w stat. II.: Osostowicz Wład. Ustrzyki, Skawiński Leon Jarosław; w stat. III: Mirecki Wład Kraków, Suchanek Henryk N. Sącz, Dignas Lwów, Slatyński Ant. i Stroka Ign. Przemyśl, Lewandowski Mik. Stryj, Cyps Rom., Dutczyński Wład i Schereinger Rom. w Stanisławowie; w stat. IV.: Jawecki Ant., Tokarski Feliks Strzyżów, Talapka Andrzej Trzcinica, Błachowski St. Kraków, Aleksiewicz Ant. Hucisko, Kwoczyński Woj. Jasło, Rybczyński Juljan Skawce, Chachurski Rudolf Kraków, Szartruszek Fr. Żurawica, Pawłowski Wł. Załuż, Racięski Karol Komańcza, Rosengarten Filip Czerepkoutz, Lewicki Kornel Kołomyja, Singer Oswald Czadin, Jachimowski Józef Mikuliczyn, Eppstein Jan Stanisławów, Baczyński St. Körözmerö, Kołtunik Stef. Stanisławów, Blaszko Józef Staresioło; w stat. V.: Obraczay Jerzy Kraków, Zieniewicz Wład. Lwów, Sobel Wiktor Przemyśl, Kräuter Ludw., Henisz Stan. i Wojciechowski Jan w Stanisławowie; w stat. VI.: Jasiński Stan. Kraków. Welichowski Józef Lwów.

W klasie IX. z płacą 1.200 zł. posunięci zostali w statucie II: Wroński Wilibald Kraków, Drobner Ludwik Kraków, w stat. III.: Pawlikowski Ludwik Kraków; w stat. IV.: Szasek Antoni Tarnów, Kozłowski Edward Tarnów, Herman Jakób N. Sącz, Saller Alfred Kraków, Kencewicz Szymon Lwów, Nanke Fryderyk Lwów-Podzamcze, Jerzabek Alojzy Przemyśl, Wiederwald Ryszard Lwów i w stat. V.; Hau Leo Kraków, Myczkowski Alfons Lwów, Puzdrowski August Stryj, Weigel Ignacy Lwów, Kropiwnicki Eug., Malinowski Franc. Lwów.

Z płacą 1.100 zł.: w stat. I: Gabryś Fr. Lwów, Bielański Jan Czortków; w stat. III: Pająk Kazimierz, Czermak Mieczysław Lwów, Książek Karol Lwów; w stat. IV: Wiszniewski Feliks Rzeszów, Steczkowski Walerjan Kraków, Bukowski Józef Rozwadów, Bessaga, Włod. Jordanów, Trzciński Józef Kraków, Moldauer Izydor Kraków, Redlich Jakób Dobra, Sedlak Rudolf Borysław, Stapa Ign. Uhnów, Luksic Gustaw Barszczowice, Mahl Maks Lwów, Freund Emil Szczerzec, Dąbrowski Stan. Lwów, Gruder Izrael Skole, Wechsler Antoni Lwów, Parys Miecz. Czerniowce; w statucie V.: Rappaport Maur. N. Sącz, Walter Bol. Kraków, Grimm Ant. Lwów, Zimmerman Henryk Stanisław.

Z płacą 1.000 zł. w stat I.: Karpiński Stanisław Kraków; w stat. II.: Salver Leo Powołoczyska, Klei Adolf Brody, Hochfeld Natali Przemyśl, Malinowski Ludw. Stryj. Kohn Maur. Lwów, Nitecki Wal. Lwów, Nagel Bernard Sambor, Ptaszyński Stan. Gródek, Krüger Aleks. Zagórz, Cyprjan Emil Lwów, Gębasowicz Teofil Stanisław, Kossonoga Eustachy Halicz; w stat. III.: Felsztyński Romuald Kraków, Wejda Fr. Żywiec, Rappaport Issak Kraków, Seidler Ludwik Lwów, Bily Karol Lwów, Plechawski Alfred Lwów, Zdobnicki Stan. Lwów, Mayer Ludwik Lwów, Ilnicki Tad. Lwów, Ullman Karol Stryj, Tyc Wład. Przemyśl; w stat. IV.: Radłowski Jul. Helier Emil Kraków, Białobrzeski Miecz. Tuchów, Kowalski Stan. Frysztak, Lechner Fr. Kraków, Łukasiewicz Wł. Kraków, Chrząszczewski Wilhelm Nowy Sącz, Sękowski Zygmunt Żywiec, Stephan Fran. Krosno, Witlaczil Leon Dębica, Niedźwiecki Bol. Kraków, Niedzielski Jul. Kraków, Hurkowski Marceli Lwów, Wischnowitz Józef Lwów, Atlas Kalman Lisko Łukawica, Kleiber Józef Lwów, Drozdowski Stanisław Zadwórze, Patowski Henryk Lwów, Sozański Jan Lwów, Odzierzyński Antoni Lwów, Gernand Jakób Krościenko, Hofmokl Edward Przemyśl, Szamsula Józef Lwów, Herman Józef Brody, Sokal Arnold Lwów, Brzuchowski Fr. Lwów, Skrzyżewski Tadeusz Lwów, Inaczyński Władysław Buczacz, Kapitain Karol, Stelzer Jan, Eberle Jan, Zieliński Władysław i Antoniewicz Władysław w Stanisławowie. Koltscharsch Leopold Czerniowce, Casto Alfred Żuczka, Szala Leopold i Mascheau Alojzy w Czerniowcach, Nowak Tytus Radowce, Michalewski Emil i Blumenthal Ludwik Kołomyja, Lipp Adolf Boryniczc, Komarzyński Teodor Kołomyja. W statusie V.: Krzeczowski Rudolf, Klemenczyc August i Świtkowski Stanisław w Krakowie, a Wdówka Piotr w Stanisławowie. (D. n.)

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Wtorek 7, stycznia.
W szkole św. Anny „Jasełka.“
Teatr hr. Skarbka: „Faust.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (7.): Walentego b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 17.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z niedzieli. Pierwsza niedziela r. 1896 nie zapisała się zbyt ponętnie w pamięci Lwowa. Ogólny charakter dnia był szary i bezbarwny, bawiono się tylko w obrębie kółek domowych, przy pomocy wiecznie cierpliwego fortepianu i typowej herbatki familijnej. Na zewnątrz panowała zupełna cisza, a na całodzienną kronikę wczorajszą złożyło się zaledwie kilka mniej lub więcej artystycznych produkcyj. Najpierw tedy „Echo“ przypomniało nam jeszcze na chwilę ubiegłe święta Narodzenia Zbawiciela wykonaniem kilku kolend na „dwunastówce“ w katedrze łacińskiej. W sali „Sokoła“ nieoceniony Roll karmił nas przez dwie godziny szeregiem perełek muzycznych, za które zbierał sowite brawa. Wśród utworów wykonanych wczoraj jedno z pierwszych miejsc zajmuje kompozycja p. B. Geistlenera p. t. „Reminiscencje“. Jest to utwór, piękny tak pod względem treści jak i melodji i formy. W „Skale“ prof. Nitman popularyzował dzieje hetmana Zamojskiego przed licznem audytorjum ze sfer rękodzielniczych. Teatr rozbrzmiewał oklaskami na obu przedstawieniach. Popołudniu bawiono się karkołomną „Ciotką Karola“, wieczorem wznowiono „Emigrację chłopską“, niestety dziś jeszcze aż nadto aktualną, a w jednej z lóż parterowych zwracali na siebie ogólną uwagę trzej posłowie włościańscy pp. Wójcik, Bojko i Sredniawski. W ratuszu przez cały dzień odbywały się narady zjazdu drukarskiego, a w „domu robotniczym“ w elektrycznym pasażu urządzili koncert, połączony z przedstawieniem amatorskiem, fryzjerzy lwowscy. Publiczność tutaj — miała przepyszne fryzury.

Bankiet. Z okazji mianowania radcy pocztowego p. Ludwika Pikora starszym radcą pocztowym we Lwowie, odbył się w sobotę, w lokalnościach klubu pocztowego, na cześć szan. nominata bankiet. Jak wielką cieszy się sympatją p. Pikor w gronie urzędników pocztowych, świadczy o tem najwymowniej ta okoliczność, że do stołów biesiadnych zasiadło przeszło 200 urzędników pocztowych. Toast na cześć p. Pikora wzniósł szef dyrekcji poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz. Pogadanka przy śpiewie kółka pocztowego i przy dźwiękach kapeli pocztowej przeciągnęła się do późnej godziny.

Dr. Michał Klaicz, zmarły d. 3. bm, urodził się d. 19. sierpnia 1830 w Raguzie, studjował w Livornie i w Padwie, otrzymał w tem ostatniem mieście tytuł doktora matematyki i został w r. 1854 mianowany profesorem fizyki i matematyki w Zarze. Do sejmu dalmackiego należał od r. 1861. Od roku 1870 był członkiem wydziału krajowego, od r. 1873 zaś posłem do rady państwa. Wszystkie gazety dalmackie nazywają śmierć Klaicza wielkiem nieszczęściem dla Dalmacji, która straciła swego najlepszego syna i niestrudzonego szermierza o wolność i niezawisłość ojczyzny.

O Morskie Oko. Jak niektóre pisma wiedeńskie donoszą, miała się wczoraj odbyć konferencja wspólna między hrabią Badenim a Banffym i Perczelem w sprawie Morskiego Oka.

Mianowania. Krakowska rada miejska mianowała ks. Franciszka Prezentkiewicza rz. kat. katechetą w XIII. szkole dla dziewcząt, Józefa Dwerzaka starszym, a Stanisława Wajdę młodszym nauczycielem. — Kustoszowi krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego Janowi Wdowiszewskiemu, nadała rada miejska *ad personam* tytuł dyrektora.

Zjazd kierowników szpitali prowincjonalnych. Na innem miejscu piszemy o celach tego zjazdu. Tutaj notujemy jeno, że pp. lekarze zjadą się w ciągu dnia dzisiejszego do Lwowa i mają dla pogadanki towarzyskiej zgromadzić się wieczorem o godzinie 7. w kawiarni hotelu Imperial, w środę zaś (8. bm.) o godzinie 9. rano zjazd rozpocznie obrady w lokalu tutejszego Towarzystwa lekarzy galicyjskich (rynek 10).

Raut na cześć prezesa gabinetu hr. K. Badeniego. Delegaci rady miejskiej uchwalili na wczorajszem posiedzeniu wydać kosztem miasta na cześć prezesa gabinetu hr. Badeniego wielki raut w ratuszu. Urządzeniem rautu zajmie się osobna komisja, której wyboru również wczoraj dokonano.

Ze szkoły ludowej. Walne zgromadzenie członków Tow. szkoły ludowej uchwaliło na niedzielnem posiedzeniu zmienić statut Towarzystwa. Do zarządu wybrano dziewięciu członków.

Straszna zbrodnia. Pomocnik kowalski w Wiedniu Karol Cerhak pokłócił się onegdaj rano z kochanką swą Karoliną Komarkówną i uniesiony gniewem rozbił jej głowę żelazkiem, a następnie nożem rzeźnickim odciął jej głowę. Sąsiedzi schwycili zbrodniarza i oddali go w ręce policji.

Trzecia szkoła ludowa żeńska ma być kreowaną w Stanisławowie. Dotyczące układy między radą szkolną a gminą, która ma dostarczyć budynek, już się rozpoczęły.

Moskalofile bukowińscy postanowili zwołać do Czerniowiec wiec ludowy na dzień 27. stycznia r. b.

Samobójstwo. Z rozpaczy po śmierci matki otruła się w Czerniowcach roztworem fosforowym, 20 letnia dziewczyna Marja Rokczyńska.

Samobójstwo kobiet i mężczyzn. Wedle świeżo wydanej we Francji statystyki, w kraju tym na pięć samobójstw, dokonanych przez mężczyzn, przypada jedno kobiece. Na piętnaście samobójstw męskich z rozpaczy, przypada trzynaście kobiecych z tej samej pobudki. Publicyści francuscy wyprowadzają stąd wniosek, że wbrew ogólnemu mniemaniu wrażliwość u mężczyzn jest o wiele większa, aniżeli u kobiet.

Zjazd właścicieli drukarń.

Lwów 5. stycznia.

Wojna zecerów z właścicielami drukarń, grożąca jeneralnym strejkiem zecerskim w razie nieprzyjęcia przedłożonych pryncypałom nowych żądań w kierunku podwyższenia płacy i ukrócenia dnia roboczego, wywołała konieczność wzajemnego porozumienia się właścicieli i dyrektorów drukarń. Zwołany w tym celu zjazd rozpoczął obrady dzisiaj rano w ratuszu lwowskim. Istota sporu jest cokolwiek skomplikowana, a streszcza się w tem, iż zecerzy domagają się zaprowadzenia nowego cennika, który został opracowany na podstawie analogicznego cennika, uchwalonego przed sześciu tygodniami w Wiedniu. O ten cennik wybuchła wojna. Zecerzy nazywają go normalnym i odpowiadającym pojęciu słuszności, właściciele drukarń upatrują w nim „anormalność“ i zarzucają mu, że jest tendencyjną przeróbką cennika wiedeńskiego, zatrzymującą z jego tekstu to, co wychodzi na korzyść towarzyszów, a wyrzucającą to co uwzględnia interesa pryncypałów. Powzięcie decyzji w tej sprawie jest celem odbywającego się zjazdu.

Obrady zagaił imieniem lwowskiego gremjum drukarzy p. Szczęsny Bednarski, proponując na przewodniczącego p. Łakocińskiego z Krakowa. P. Łakociński, objąwszy przewodnictwo, oświadczył, że co do cen, to większość właścicieli drukarń nie uchyliłaby się od pewnego podniesienia płacy swojemu personalowi, główny szkopuł sta-

nowi tylko liczba godzin pracy. Ustawa przemysłowa mówi wyraźnie o jedenastu godzinach pracy dziennej, zwyczaj zredukował tę liczbę godzin do dziesięciu, a wśród zecerów powstała tendencja zmniejszenia ich aż do dziewięciu. Mówca sądzi, że tak dążenie do zmniejszenia liczby godzin, jak do podniesienia cen zarobkowych nie jest wynikiem istotnych potrzeb, ale raczej manifestacją socjalną dla obliczenia sił i przekonania się, o ile dalsze postulaty zecerów będą mogły liczyć na pomyślne załatwienie. Tej stałej tendencji robienia wyłomu w kieszeniach właścicieli drukarń może radykalnie zapobiedz podzielenie miast galicyjskich na pewne kategorje płatności.

Z kolei zabrał głos pan Albin Todtschindler, dyrektor lwowskiej drukarni „Związkowej", jako główny referent. Mowca wyjaśnia, w jaki sposób powstała kwestja „normalnego cennika." Impuls do tego dali drukarze wiedeńscy na odbytym niedawno zjeździe, uchwalając cennik, który — zdaniem referenta — jest dla dwóch trzecich części daleko niekorzystniejszym, aniżeli obecny. Właściciele drukarń spodziewali się więc, że zecerzy nasi uznają to i zostawią cennik wiedeński po za obrębem swoich aspiracyj. Ponieważ właściciele drukarń wiedeńskich oświadczyli, że tylko w takim razie przyjmą w praktyce cennik normalny, jeżeli uczynią to wpierw wszystkie inne miasta austrjackie, przeto towarzysze lwowscy uważali za swój obowiązek przyłączyć się do postulatów wiedeńskich kolegów i odbywszy w zeszłym miesiącu konferencję, postawili zarządowi gremjum drukarskiego we Lwowie swoje żądania, któremi zawarunkowali dalszą pracę w drukarniach.

Żądania te nazywa mowca „impertynenckiemi" ze względu na niedogodną porę, w której postawiono je na ostrzu noża i wykazuje na podstawie korespondencji, przeprowadzonej z gremjum wiedeńskiem, że żądania lwowskich zecerów nie są zgodne z brzmieniem normalnego cennika wiedeńskiego, że zatem tutejsi towarzysze przekręcili cennik wiedeński i przedłożyli go w zupełnie zmienionej formie. Mowca opowiada cały przebieg ustalenia się dzisiejszego cennika lwowskiego, wykazuje wszystkie ustępstwa, jakie właściciele poczynili już na rzecz zecerów i dochodzi do wniosku, że wynagrodzenie pracy zecerskiej nie pozostawia absolutnie nic do życzenia. Bardzo dobrze są zwłaszcza sytuowani zecerzy, pracujący przy dziennikach lwowskich, a jednak i ci nawet manifestują swoje niezadowolenie i żądają zmian mimo, że cennik wiedeński dla nich właśnie byłby bardzo niekorzystny, gdyż pozbawiłby ich ogromnych bonifikacyj w dziale inseratowym, które im zapewnia dzisiejszy cennik.

Po bardzo szczegółowej, blisko pół godziny trwającej krytyce przedłożonego przez zecerów cennika, przedstawił referent do uchwalenia szereg wniosków, z których pierwszy, zasadniczy przyjęto w następującem brzmieniu: „Jako normalny cennik dla drukarzy, zecerów i maszynistów w austr. krajach koronnych uważa się cennik normalny, przyjęty na zjeździe delegatów w Wiedniu 10 listopada 1895 bez wszelkich dodatków i przeróbek". Co do innych wniosków, zwłaszcza zaś co do podzielenia miast galicyjskich na klasy płatności, postanowiono porozumieć się wprzód z delegatami odbywającej się równocześnie konferencji towarzyszów. Do tej funkcji wybrano pięciu uczestników zjazdu, poczem odroczono dalszy ciąg obrad do godziny 5 popołudniu, aby dać możność porozumienia się obu stronom.

Popołudniu delegaci pryncypałów przedstawili zgromadzeniu propozycje zecerów w sprawie ustanowienia klas płatności. Po wyczerpującej debacie uchwalił zjazd przydzielić miasta Lwów i Kraków do klasy 5 (minimalna płaca tygodniowa dla zecerów, drukarzy, maszynistów i odlewaczy czcionek 12 zł) co zaś do reszty miast, to uchwalono zaliczyć miasta, liczące po nad 30.000 mieszkańców do klasy 4 (11 zł. 50 ct.), po nad 20.000 mieszkańców do klasy 3 (11 zł.), po nad 10.000 mieszkańców do klasy 2 (10 zł.), poniżej 10 000 mieszkańców do klasy 1 (9 zł.). Pozostaje teraz kwestja, czy towarzysze-zecerzy zgodzą się na ten podział. Jeżeli do ugody nie przyjdzie, w takim razie oczekiwać można strejku. Rozstrzygnie się to jutro.

Lwów 6. stycznia.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się od wysłuchania delegata zecerów p. Hudeca, któremu sekretarz zgromadzenia zakomunikował tekst wczorajszych uchwał.

P. Hudec podziękował przedewszystkiem za dopuszczenie do głosu także reprezentantów towarzyszów, poczem oświadczył, że dla wyjaśnienia sprawy sprostować musi niektóre szczegóły z poprzedniej dyskusji, znane mu z dzienników. Z tego, co o towarzyszach zecerskich powiedzieli pryncypałowie, wynika, jakoby oni byli nienasyceni w swoich żądaniach i niedelikatni w postępowaniu. Tak nie jest. Zecerzy nie chcą wcale doprowadzać do jakichkolwiek sporów, a tem mniej do strejku, od początku używali w postępowaniu swojem środków jaknajlojalniejszych, jednakże od raz postawionych żądań odstąpić absolutnie nie mogą. Po tem oświadczeniu, uzasadnionem przez p. Hudeca w blisko godzinę trwającej mowie, rozpoczęła się bezpłodna i przewlekła dyskusja, w której zabierali głos pp. Styfi, Todtschindler, Żupnik, Neuman, Anczyc, Fiszer i wreszcie p. Łakociński, przewodniczący, który zrekapitulował całą rzecz i imieniem właścicieli jeszcze raz zapewnił, że żądania zecerów, streszczone w przedłożonym przez nich cenniku, są nie do przyjęcia.

Wobec takiego obrotu rzeczy delegaci robotników opuścili salę, nie doprowadziwszy do pożądanego rezultatu, a zgromadzenie na wniosek p. Anczyca uchwaliło zakomunikować wczorajsze swoje uchwały gremjum drukarzy wiedeńskich, poczem jeszcze raz gremja lwowskie i krakowskie porozumieją się, tym razem ostatecznie, z pracującymi. Niezależnie od sprawy cennika uchwalono założyć związek galicyjskich właścicicieli drukarń z siedzibą we Lwowie. Wypracowanie statutów polecono pp. Bednarskiemu, Todschindlerowi, Neumanowi, Birkenmajerowi i Szyjkowskiemu. Panowie ci przedłożą gotowy elaborat najbliższemu zjazdowi, który się odbędzie w Krakowie za rok. Do związku należeć będą mogli także giserzy i litografowie, o ile zakłady ich połączone są z drukarniami. Na tem zjazd zakończył swoje obrady, nie doszedłszy do zamierzonego celu. Utrzymuje się jednak powszechna opinja, że do strejku nie przyjdzie, gdyż obie strony, mimo pozornej zawziętości, gotowe są w ostatniej chwili poczynić obopólne ustępstwa.

W Tarnopolu odbędzie się d. 18. bm. bal na dochód ubogich, urządzony przez Towarzystwo dam dobroczynności św. Wincentego à Paulo.

Zgromadzenie tygodniowe Towarz. politechnicznego odbędzie się we czwartek d. 9. bm. o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym wykład inżyn. Dzbańskiego: „Program eksploatacji torfowiska w Dubianach."

Dr. A. Richter z Tłumacza wyjechał w celach naukowych do Wiednia.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłali pp. X E. Prucknicki z Grzymałowa, wyjęto z puszki w kasynie 2 zł. 25½ ct i zebrane podczas wieczorku pożegnalnego dla sędziego W. Bilinkiewicza 3 zł. 94 cf — P. Maurycy Hutter z Sądowej Wiszni ze składek zebranych u państwa N. 2 zł. 40 ct

Dla wygnańca-tułacza nadesłał p. Wanda Eckhard 1 koronę.

Zmarli Adam Lewicki, urzędnik kolejowy, przeżywszy lat 53, zmarł w Stanisławowie. — Abel Landesberg, właściciel Kupczyniec, zmarł przeżywszy lat 72.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka Dziś we wtorek pierwsze przedstawienie operowe, „Faust", wielka opera w 5 aktach Gounod'a. Pierwszy występ p. Marty Thoren Jankowskiej, artystki teatrów warszawskich, p. Juljana Jeromina, oraz występ pp.: Józefa Szymańskiego i Henryka Rolanda; jutro w środę po raz pierwszy „Odgrzewana miłość", komedja w 4 aktach, a 5 odsłonach Żegoty Krzywdzica.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ciągnienia losów salcburskich z główną wygraną 25.000 zł., oraz 3% austrjackich tow. kred. ziemsk. II emisji z główną wygraną 50.000 zł. odbędą się dzisiaj.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt, który pierwszy rozpoczął kampanję przeciw galicyjskiemu kartelowi naftowemu, wystąpił znowu przeciw przyznaniu kartelowcom ulg taryfowych ze strony zarządów kolejowych, a w szczególności ze strony zarządu kolei państwowych. Należy się spodziewać — pisze *Now. Ref.* — że i pod tym względem stanowisko *Fremdenblattu* znajdzie poparcie całej prasy galicyjskiej.

Z Wiednia donoszą, że potwierdza się wiadomość, iż w najbliższym czasie utworzonem zostanie ministerstwo komunikacji. Wskutek tego nastąpić mają liczne zmiany w kolejnictwie austrjackiem. Zakres działania dyrekcyj ruchu ma być znacznie rozszerzonym, a mianowicie przyznaną im ma być większa władza, co do kierownictwa budowli, a dalej co do rachunkowości, reklamacji, zakupna materjałów, sprawiania wagonów dla całej sieci i spraw taryfowych. Przy każdej dyrekcji ruchu mają być utworzone rady kolejowe ze sfer kupieckich — z zatrzymaniem dotychczasowej rady kolejowej. Wszystko, co do wykonania ruchu należy, ma być przydzielone dyrekcjom ruchu.

Jako pikantną wiadomość polityczną notują pisma wiedeńskie, że nuncjusz papieski w Wiedniu msr. Agliardi oddał w sobotę w mieszkaniu prezydenta ministrów węgierskich barona Banffy'ego swój bilet wizytowy i wyrażają przypuszczenie, że baron Banffy nie ustąpi w grzeczności msr. Agliardiemu i odda w nuncjaturze swój bilet.

Jedno z pism węgierskich donosi, że rząd węgierski zaraz po zebraniu się sejmu wniesie przedłożenie dotyczące wyboru deputacji, złożonej z dziesięciu członków izby deputowanych i pięciu członków izby magnatów, która wespół z podobnie złożoną deputacją austrjacką ma ustanowić udział obu połów monarchji we wspólnych wydatkach.

Król Leopold wystosował odręczne pismo kondolencyjne do syna zmarłego Frère-Orbana. I przeważna część monarchów europejskich wyraziła rodzinie telegraficznie kondolencję.

Corriere di Napoli podaje telegraficzną wiadomość z Rzymu, że papież Leon XIII. wystosował do cara Mikołaja II. pismo, w którem ubolewa nad tem, iż władze rosyjskie nie zezwoliły na podróż do Rzymu deputacji z Polski, dla złożenia noworocznych życzeń ojcu św. Papież wyrazić miał nadto w piśmie swojem ubolewanie z powodu nowych prześladowań, na jakie narażone jest duchowieństwo katolickie w Rosji.

Sprawa transwalska.

Telegramy „Dzien. Pol."

Berlin 6. stycznia. Książę Jan Albrecht meklemburski stanął na czele komitetu, zbierającego składki dla rannych Boerów.

Berlin 6. grudnia. Prezydent Transwalu Krüger telegrafował do cesarza Wilhelma: „Waszej cesarskiej mości przesyłam wyrazy głęboko odczutego podziękowania za szczere życzenia. Z pomocą Bożą spodziewamy się i nadal robić wszystko co możliwe, aby utrzymać drogo okupioną niezawisłość naszej ukochanej rzeczypospolitej."

Londyn 6. grudnia. Chamberlain oświadczył deputacji południowo afrykańskich kupców, że Krueger przyrzekł powstrzymać dalszą walkę i skargom dać posłuch. Rząd spodziewa się po dotychczasowej umiarkowanej działalności Kruegera, że obietnice spełni, zresztą obstawać będzie przy konwencji z roku 1884 (tj. przy protektoracie nad Transwalem).

Wiedeń 6. stycznia. W tutejszych kołach politycznych głoszą, że Niemcy zgodziły się z Francją, iż na ewentualnej konferencji o Transwal poruszą kwestję egipską, aby w ten sposób odszkodować Francję za Alzację i Lotaryngję.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Rzym 6. stycznia. Poselstwo od ras Makonena oświadczyło jenerał. Baratieri, że ras Makonen gotów jest celem rokowań pokojowych osobiście przybyć do obozu włoskiego.

Stambuł 6. stycznia. Z wielu stron dochodzą znów wiadomości o okrucieństwach, popełnianych na Ormjanach. Do Krety wysłano dalsze posiłki.

Sofja 6. stycznia. Rząd przedłożył sobraniu projekt zaprowadzenia złotej waluty.

Londyn 6. stycznia. Powstańcy poczynają oblegać miasto Hawannę. Dotychczas powodzenie powstania jest nadspodziewanie dobre.

Waszyngton 6. stycznia. Komisja mająca oznaczyć granice Wenezueli odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie.

Jokohama 6. stycznia. Cały okręg na północ od Tientsinu znajduje się w stanie rewolucji. Powstanie przybiera wielkie rozmiary.

Wiedeń 6. stycznia. Sekretarz w ministerstwie oświaty Eugenjusz Bauer mianowany radcą sekcyjnym.

Starsi zarządcy salinarni: Aleksander Machowicz w Dolinie i Karol Nigrin w Kosowie mianowani radcami górniczymi.

Wiedeń 6. stycznia. Wczoraj ukonstytuowała się tutaj pod protektoratem Luegera i Gessmanna ogólne austrjackie chrześcjańsko socjalne stronnictwo, przyczem przemawiał ks. Stojałowski w imieniu chrześcjańsko-socjalnych robotników Galicji.

Wiedeń 6. stycznia. Z prywatnego źródła donoszą, że Stoiłow ma się podać do dymisji, a tutejszy ajent Bułgarji Stanciow ma zostać prezydentem ministrów.

Kolonja 6. stycznia Z Offenburga donoszą, że uwięziony buchhalter Kasy oszczędności Bauer przyznał się już przed sędzią śledczym, że zdefraudował 400 000 mrk., które zużył w największej części na nieszczęśliwą grę giełdową.

TEATR hr. SKARBKA

DZIŚ:

Występ panny Marty Thorsen-Jankowskiej i p. Juljana Jeromina, oraz występ pp. Henryka Rolanda i Józefa Szymańskiego.

FAUST

wielka opera w 5 aktach Gounoda

OSOBY:

Doktor Faust	Roland
Mefistofeles	Jeromin
Małgorzata	Thorsen-Jaworska
Walenty	Szymański
Siebel	Skalska
Marta	Kasprowiczowa
Wagner	Łomiński

Studenci, żołnierze, mieszczanie dziewczęta, duch.

Jutro „Odgrzewana miłość" komedja w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

— Czy X. już wyjechał do Monte-Carlo?
— Jeszcze nie.
— Nie wiesz, dlaczego?
— Owszem, wiem; dlatego, że załatwił się tu już na miejscu.

— Czy pani nie boi się tak w nocy chodzić.
— A kiedy nam w dzień niewolno..

Władzio bawi się z innemi dziećmi, naraz rozlega się gorzki jego płacz.
— Co ci się stało? — pyta bona.
— Bronek uderzył mnie w twarz.
— A czemuś mu nie oddał!
— Bo mu już przedtem oddałem — szlocha Władzio.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.